

JERZY KŁOCZOWSKI

Ś. P. LEON BIAŁKOWSKI

I.

Ś. p. Leon Białkowski urodził się 1 lutego 1885 roku w Pasyńkach na Podolu, w pobliżu Murachwy ongiś oddzielającej Podole koronne od litewskiego. Pochodził z rodziny szlacheckiej osiadłej w tych stronach od XVIII wieku. Wcześnie traci rodziców. Matka, z Jezierskich, umiera w czwartym roku jego życia, ojciec w 1899 r. Leon do jedenastego roku życia przebywa w ojcowskich Pasyńkach, następnie zaś w sąsiednich Mołczanach u najbliższej rodziny matki, Jezierskich. W latach 1895—1904 uczęszcza do gimnazjum klasycznego w Żytomierzu. Po jego ukończeniu zapisuje się na wydział prawa uniwersytetu kijowskiego. Tu studiuje formalnie w 1904/5 r., wertyjąc faktycznie archiwalia miejscowe. Od jesieni 1905 r. do wiosny 1910 studiuje historię na uniwersytecie krakowskim uzyskując doktorat na podstawie pracy o *Ziemi Sandeckiej*, wydrukowanej w 1911 r. w „Przeglądzie Historycznym“. W czasie studiów publikuje swe pierwsze prace: w 1907 r. *Z przeszłości Szarogrodziny*, w 1908 — *Ród Bibersteinów*. Zimą 1910/11 r. spędza w Paryżu słuchając wykładów najwybitniejszych ówczesnych historyków francuskich jak Seignobos, Langlois, Glotz, Lot, Mâle, Longnon. Po powrocie do kraju przez rok pracuje bardzo intensywnie w archiwum kijowskim, zbier-

rając materiały do dziejów Podola „w świetle najstarszych, jakie dotrwały, ksiąg grodzkich i ziemskich”. Następnie udaje się do Odessy, gdzie szybko opracowuje zdobyty materiał i już wiosną 1913 r. gotowy ma rękopiśm najważniejszej pracy życia *O Podolu w XVI wieku*, która drukiem ukaże się dopiero w 1920 r. w Warszawie. Wojna przerywa całkowicie jego zajęcia naukowe. Jesienią 1919 r. zjawia się w Warszawie i od razu zaangażowany zostaje do służby archiwalnej. Wysłany do Kalisza, porządkuje tam akta złożone na strychu b. pałacu gubernatorskiego. 15.II.1921 r. otrzymuje nominację na kustosa w Archiwum Poznańskim. Kilkuletni pobyt w Poznaniu (1921—1926) wspominać będzie do końca życia bardzo wdzięcznie. Obok zwykłych zajęć archiwalnych pracuje nad osobistymi tematami naukowymi. W 1924 r. habilituje się na Uniwersytecie Poznańskim. Ogłasza drukiem *Ród Czamborów-Rogalów, Na rubieży podolsko-ukrainnej* oraz, przede wszystkim, *Szkice z życia Wielkopolski w siedemnastym wieku*. Publikuje nadto — tłumaczony z francuskiego pamiętnik Wirginii Jezierskiej pod tytułem *Z życia dworów i zamków na kresach*. W 1926 r. opuszcza Poznań, by objąć po prof. Ptaszyckim katedrę historii średniowiecznej na Uniwersytecie Lubelskim oraz stanowisko dyrektora tamtejszego archiwum. 21 maja tego roku ma w Lublinie wykład inauguracyjny, jesienią zaś sprowadza się na stałe. W Lublinie przebywać będzie do końca życia dzieląc czas między archiwum i prace uniwersyteckie, naukowo-pedagogiczne i administracyjne, oraz publikacje źródłowe. Naukowo najbardziej ważne w tym ostatnim, najdłuższym okresie życia Zmarłego są właśnie te publikacje z archiwów i bibliotek lubelskich. Poza tym szereg drobniejszych przyczynków i recenzji umieszcza w różnych czasopismach naukowych i dziennikach, przede wszystkim lubelskich. Z prac konstrukcyjnych, znacznie mniejszych obję-

tościowo i wagą od poprzednich, można tu wymienić: *Lewartowie Jezierscy herbu Rogala* oraz *Ze wschodu i zachodu*.

Zmarł w Lublinie 22 stycznia 1952 r.

## II.

Dla zrozumienia życia i twórczości naukowej prof. L. Białkowskiego dwa momenty należy przede wszystkim podkreślić. Po pierwsze dzieciństwo i najwcześniejszą młodość, które wywarły wyjątkowo silny wpływ na całą umysłowość i rodzaj zainteresowań Zmarłego, i po drugie, świetną szkołę naukową.

Jedynak, samotnie wychowywany był krótko przez ojca, potem przez babkę macierzystą i ciotkę w atmosferze nie teraźniejszości, a przeszłości, tak typowej dla tyłu dworów i dworków polskich u schyłku XIX wieku w dobie nieszczęść narodowych, ale i kryzysów gospodarczych rujnujących folwarki. Ojciec „lubował się w pamiętnikach Paska”, abonował „Kraj“ petersburski, czytał koryfeuszy ówczesnej literatury. Z jego strony przyszły pierwsze wpływy umysłowe i historyczne zarazem. Atmosferę Mołczan tak przedstawia w swym pamiętniku prof. Białkowski: „Dom w Mołczanach w głębi mej pamięci ma charakter kontemplacyjny. Panuje w nim niby klasztorna cisza...” Zajęcia młodego chłopca w Mołczanach to „zajmujące rozmowy z babką”, żyjącą wspomnieniami z pierwszej połowy dziewiętnastego wieku, „korzystanie z podręcznej biblioteki“, wreszcie „staroświeckie sprzęty, portrety, stare książki, stare schowki, szkatułki, stare papiery tj. dokumenty i listy sprzed wieku“, w których z zapalem szpera. Tu, w Mołczanach, gdzie tak silnie przeżył i ukochał przeszłość rodziny i rodzinnej okolicy, ukochanego do końca Podola, skryształizowały się w Nim na długo jeszcze przed uniwersytetem zainteresowania heraldyczno-genealogiczne i obyczajowo-społeczne z jednej strony, a zamiłowania do bezpośredniego obcowania ze źródłami z drugiej. Niezmiernie charaktery-

styczne jest też u Niego opracowywanie w czasie późniejszej pracy naukowej tematów, które Go jeszcze w dzieciństwie i w Mołczanach zainteresowały i nieustannie do nich powracanie aż po ostatnie *Słowo o Karolu i Edmundzie Różyckich*, umieszczone w tomie I *Lubelskich Roczników Humanistycznych*.

Pierwszym mistrzem już w sensie naukowym był Mu Artur Reiski, heraldyk i genealog, współpracownik, a potem kontynuator *Herbarza* A. Bonieckiego, poznany przypadkowo w 1902 roku. Zaczął z nim korespondować i jeszcze z żytomierskiej ławy gimnazjalnej przysyłać notatki genealogiczne na użytek wychodzącego *Herbarza*. Kontakt ten utwierdzał młodego gimnazjalistę w dotychczasowych zamiłowaniach dając mu zarazem podstawy bardziej naukowego, krytycznego podejścia.

W Krakowie umiał doskonale wykorzystać skoncentrowane tam grono znakomitych historyków polskich. Słuchał wykładów m. in. Piekosińskiego, Potkańskiego — zmarłych w pierwszych latach jego pobytu w Krakowie — dalej Krzyżanowskiego, Kutrzeby, Bujaka, Czermaka, ale także Sokołowskiego, Kopery, Tarnowskiego, Mariana Zdziechowskiego i innych. Wiele czytał, od początku przesiadywał też w archiwum. We wspomnieniach z tego czasu pisze: „Praca archiwalna staje się moją nieodpartą potrzebą, pasjonuje mnie czytanie, streszczenie lub kopiowanie niewyzyskanych jeszcze i trudnych średniowiecznych zapisek”. Dwaj ludzie wpłynęli niewątpliwie najmocniej na jego formację naukową: St. Krzyżanowski, i młody, ale już głośny Fr. Bujak. Krzyżanowski dał mu — jak i innym — znakomitą znajomość nauk pomocniczych historii i umiejętność ścisłego, metodycznego interpretowania źródeł. Bujak był natomiast faktycznym inspiratorem i kierownikiem pracy doktorskiej o *Ziemi Sandeckiej* — pisanej formalnie u Krzyżanowskiego — i uczył Go raczej sposobu ujmowania, konstrukcji zagadnień i rozumienia historii spo-

lecznej. W zainteresowaniach dla dziejów Rusi umacniał Białkowskiego wpływ i zachęty Aleksandra Jabłonowskiego, któremu dedykuje też swe *Podole*.

Kierunek krytyczny i analityczny ówczesnej historiografii polskiej, tak dla niej charakterystyczny, szczególnie dla okresu od końca XIX wieku przynajmniej po I wojnę światową, hasła dokładnej interpretacji źródeł w zakresie mediewistyki, a poszerzania podstawy źródłowej w zakresie dziejów nowożytnych, zgodne też były z jego osobistym usposobieniem i szperackimi, niechętnymi wszelkiej syntezie zamięłowaniem. Jak w zakresie tematyki pozostał w zasadzie wierny rzeczom, w których rozmiłował się w młodości, tak w zakresie metody stał do końca równie wiernie na gruncie tego, co dali Mu mistrzowie krakowscy.

### III

Twórczość naukowa prof. Białkowskiego da się wyraźnie podzielić na trzy odrębne działy prac:

- 1) z zakresu historii społeczno-obyczajowej
- 2) heraldyczno-genealogiczne
- 3) wydawnictwa źródłowe.

Prace z pierwszego z tak wyodrębnionych działów należą niewątpliwie do najważniejszych i one przede wszystkim zapewniły Zmarłemu miejsce w historiografii polskiej. Należy tu *Ziemia Sandecka, Podole w XVI wieku* i *Szkice z życia Wielkopolski w siedemnastym wieku*. Wszystkie trzy podobne są do siebie przez oparcie o tę samą podstawę źródłową i sposób jej ujęcia. Prof. Białkowski choć wyszedł z klasycznej szkoły mediewistycznej, nie poszedł — jak prawie wszyscy jego koledzy z seminarium Krzyżanowskiego — drogą wykorzystywania istniejących wydawnictw źródłowych, ale swą umiejętność interpretacji wyzyskał, zgodnie z zamięłowaniem, na opracowywanie źródeł rękopiśmiennych, dotąd bardzo nie-

dostatecznie i niepełnie przez historiografię polską wyzyskanych, a mianowicie najstarszych ksiąg sądowych. Przed Nim właściwie tylko Łoziński usiłował te księgi w pełni wykorzystać dla odtworzenia „życia polskiego w dawnych wiekach”, choć prace jego spotkały się z poważnymi zastrzeżeniami. Rolę ksiąg grodzkich „dla historii obyczajów i kultury materialnej” podniósł sam Białkowski w referacie na IV poznańskim zjeździe historyków polskich.

Praca doktorska o *Ziemi Sandeckiej* oparta została o najstarsze zachowane akta grodu sądeckiego z lat 1516—1550. Materiał źródłowy omówiony jest tu w siedmiu nierównej wielkości rozdziałach, przy czym konstrukcyjnie rozprawa jest o wiele mniej przejrzysta od następnych. Po ogólnych uwagach o granicach ziemi sądeckiej i jej osiedleniu autor omawia szczegółowiej wieś, poruszając w tak zatytułowanym rozdziale przede wszystkim gospodarce w ramach wielkiej własności, dalej w III rozdziale chłopów, w IV — drobnych właścicieli i zagrodników. Rozdział V poświęcony jest dzierżawie, zastawom, kupnie—sprzedaży ziemi, VI — praktykom spadkowym szlachty, wreszcie VII, ostatni, omawia ciekawsze rysy kulutralne szlachty sądeckiej tego czasu.

O wiele dojrzała i w ujęciu bardziej uniezależniona od podstawy źródłowej jest praca o *Podolu w XVI wieku*, oparta o księgi ziemskie kamienieckie, zachowane od 1521 r. i przechowywane w archiwum kijowskim. Daje ona żywy, obyczajowo-społeczny obraz życia i zajęć w pierwszym rzędzie szlachty podolskiej, choć autor skrętnie notuje wzmianki akt ziemiańskich i o innych stanach, wieśniakach i mieszczanach, a jeden z rozdziałów poświęca stosunkom kościelnym. Książka zawiera spis rodzin szlacheckich na Podolu w XVI wieku, a w dodatkach wybrane akta i zapiski *in extenso*.

*Szkice z życia Wielkopolski w siedemnastym wieku* są owocem przeczytania 25 ksiąg grodu poznańskiego z lat

1635—1659. W *Szkicach* bardziej niż w dwóch poprzednich dziełach występują na plan pierwszy momenty obyczajowe i to wyłącznie u szlachty.

Wspólną cechą wszystkich wymienionych, tak zresztą jak i pozostałych prac prof. Białkowskiego jest bardzo ściśle trzymanie się źródeł i wysokie walory literackie, co podkreślał m. in. Wacław Borowy w recenzji *Szkiców*.

W dziejach historiografii polskiej trwała zasługa autora było wprowadzenie nowego materiału źródłowego do stosunków wewnątrzno-społecznych Polski XVI i XVII wieku.

#### IV

Następny dział historii szczególnie przez prof. Białkowskiego umiłowany, to heraldyka i genealogia. Obok szeregu przyczynków, umieszczanych w czasopismach całego kraju, opracował zwłaszcza dwa rody średniowieczne, Bibersteinów — Momotów i Czamborów — Rogalów, oraz dzieje rodziny Lewartów — Jezierskich herbu Rogala. Pierwszą pracę o rodzie Bibersteinów napisał jeszcze na seminarium prof. Krzyżanowskiego. W ostatnich latach życia powrócił do tego tematu i w nowej pracy pt. *Ród Bibersteinów a rząd Momotów godła Jeleniego Rogu w wieku XIV—XVI* poddał rewizji własną poprzednią tezę. O ile poprzednio uważał, że małopolska gałąź Bibersteinów-Momotów, występująca w XV w., pochodzi wprost od znacznego rodu śląskich Bibersteinów, przybyłych na Śląsk i odgrywających tam dużą rolę w XIII—XIV w., tak teraz w świetle późniejszych badań doszedł do wniosku, że tak nie było. Ród małopolski, o właściwej proklamie Momot, jest pochodzenia rodzimo-polskiego, a przydomku Biberstein zaczął używać w XV wieku na skutek identyczności godła Momotów i Bibersteinów śląskich, godła jeleniego rogu.

Mamy tu więc do czynienia z rodem heraldycznym. Taki sam charakter miał też *Ród Czamborów-Rogalów*, utworzony również na drodze używania tego samego godła — rogów jeleniego i bawolego. W pracy o Czamborach-Rogalach Białkowski udowodnił też zupełną nieprawdziwość tradycji o wspólnym pochodzeniu Bibersteinów i Czamborów-Rogalów, przyjętej powszechnie od czasów Paprockiego i Niesieckiego.

Prace heraldyczno-genealogiczne prof. Białkowskiego odznaczają się tak bardzo mu właściwą skrupulatnością i ostrożnością we wnioskowaniu, unikaniem niezbyt uzasadnionych koncepcji. Przeciwwstawiał się, nauczony doświadczeniem badawczym, przecenianiu znaczenia rodu w późniejszym średniowieczu, gdyż pojęcie rodu, w XV i późniejszych wiekach, jest aż nadto często fikcją. Szlachta potrafiła zmieniać herby, dobierać sobie lepsze — co było częstym zjawiskiem, np. po ukazaniu się Paprockiego — dochodziły do herbów nowe rodziny dotąd nieherbowe, i dlatego opieranie się na serio na całym tym materiale jest bardzo zawodne. Warto tu powtórzyć słowa Białkowskiego ze wstępu do *Rodu Czamborów-Rogalów*: „Historię rodów i rodzin z innej trzeba pochwyć strony. Nie zwodnicze imiona lub nawet podobieństwo godeł winno tu być nicią przewodnią do jałowych wędrówek po mapie całego kraju za błakającymi się prawdziwymi czy rzekomymi członkami rodu, bo to niczego nie uczy i niczemu nie służy... Dzieje ziem, powiatów, parafii, wsi i miasteczek — to dopiero mocna podstawa, na której wyraźnie wystąpi rola rodziny czy rodu i w nich swą rację bytu i plastykę znajdzie”.

## V

W ciągu długiej, dwudziestokilkuletniej pracy naukowej w Lublinie prof. Białkowski nie dał obrazu Lubelszczyzny w świetle najstarszych ksiąg sądowych, jaki stworzył uprzednio dla Sądecczyzny, Podola czy siedemnastowiecznej Wielko-



polski, ale rozpoczął od wydawania najstarszych źródeł do dziejów tej dzielnicy. Obfity zasób ksiąg grodzkich i ziemskich z XV—XVIII wieku wywieziony został z Lublina w 1887 r. do Wilna, skąd w 1915 r. ewakuowano najstarsze księgi z XV—XVI stulecia. Księgi te zaginęły i stąd waga zachowanych tylko szczątkowo źródeł do Lubelszczyzny sprzed XVII w. Prof. Białkowski w ramach szerzej zaplanowanych przygotowań do monografii Lublina wydał w 1928 r. wilkie-rze czyli statuty rady lubelskiej z XV—XVII w., w 1937 r. opublikował dwa ważne mandaty Kazimierza Jagiellończyka dotyczące kierunku dróg handlowych przechodzących przez Lublin. Największym z wydawnictw źródłowych Zmarłego jest: *Lubelska Księga Podkomorska XV w.* Akta podkomorskie, dotyczące spraw granicznych, zachowały się odnośnie wcześniejszych okresów tylko w bardzo fragmentarycznych szczątkach. To powiększa wartość udostępnionego zabytku, obejmującego protokoły i zapiski urzędowe podkomorzego ziemi lubelskiej z lat 1443—1496. Księga ma nie tylko podstawowe znaczenie dla ogołoconej z ksiąg ziemskich Lubelszczyzny, ale jest w ogólności bardzo ważna dla poznania samej instytucji i funkcji podkomorzego w ówczesnej Polsce.

W ostatnich latach życia prof. Białkowski przygotował wydanie części przypadkowo odnalezionych w czasie wojny fragmentów akt ziemskich Lubelszczyzny sięgających 1409 r.

## VI

Wśród współczesnego sobie pokolenia historyków Zmarły cieszył się opinią poważnego, sumiennego badacza. Cenili Go i bliscy koledzy jak Fr. Bujak, mistrz zresztą w początkach, czy K. Tymienicki, a także tak różny od nich M. Handelsman. U schyłku życia spotkało Go też najzaszczytniejsze wyróżnie-

nie, jakim ówczesna nauka polska mogła obdarzać swych ludzi, a mianowicie członkostwo Polskiej Akademii Umiejętności\*.

ALEKSANDER KOSSOWSKI

Ś. P. KS. DR LUDWIK ZALEWSKI

Lublin po zakończeniu pierwszej wojny światowej aż do chwili obecnej bierze czynny udział w ruchu naukowym. Należy do poważnych ośrodków badań, przede wszystkim regionalnych. Historycy znajdują niezmiernie bogate i o dużej wartości materiały, w drobnej tylko części wykorzystane, w zasobach miejscowego Archiwum Państwowego. Były jego dyrektor prof. Leon Białkowski, zm. 22.I.1952 r., pracownikom naukowym udostępniał cenne archiwalia, udzielał kompetentnych uwag i informacji, zachęcał do badań.

Zasłużonym znawcą przeszłości Lublina był też kustosz tegoż Archiwum Jan Riabinin, zm. w lipcu 1942 r.

Poza Archiwami Państwowym i Diecezjalnym (Konsystorza, Kurii Biskupiej, Kapituły), warsztaty pracy naukowej stanowią księgozbiory Lubelskie — Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

---

\* Referat wygłoszony na Akademii żałobnej ku czci ś. p. Prof. L. Białkowskiego zorganizowanej przez Tow. Nauk. K.U.L. w auli K.U.L. w dn. 16 marca 1952 r. Autor pragnie podziękować Rodzinie Zmarłego za udostępnienie Mu papierów i pamiątek pozostałych po ś. p. Profesorze oraz Prof. K. Tymieckiemu za cenne uwagi odnośnie naukowej twórczości Zmarłego. Dane biograficzne i cytaty referatu wzięte są ze wspomnianego pamiętnika, zapoczątkowanego jeszcze w okresie przedwojennym. Fragment tego pamiętnika pt. *Wspomnienia krakowskie* opublikowany został w 1939 r., pozostałe rozdziały pozostają w rękopisie. Uporządkowany zasób papierów rodzinnych i osobistych pozwolił Prof. Białkowskiemu na oparcie tekstu wspomnień o współczesne zapiski i dokumenty.